

Barbara Olech

Uniwersytet w Białymstoku

Marii Grossek-Koryckiej refleksje o kobietach i świecie kobiet

Kiedy w roku 1928 nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Bluszcz” ukazała się ponad trzystustronicowa książka *Świat kobiety* Marii Grossek-Koryckiej, autorka od dwóch lat już nie żyła. Wydane pośmiertnie felietony drukowane były w latach 1923-26 na łamach „Bluszczu”, wzbudzając żywe zainteresowanie czytelników¹. W bogatym – choć zapomnianym i niesłusznie niedocenianym – dorobku pisarki² mają one miejsce szczególne. Zamykają jej twórczość, spinają swego rodzaju kłamrą przemyślenia dotyczące ludzkiej egzystencji, których początek dały ogłoszone w 1913 roku rozważania o sztuce *Dialogi. Italiana* i szkice filozoficzne *Medytacje* (t. 1: *Synteza współczesności*; t. 2: *Anioł wojujący*).

Nie wszystkie felietony zamieszczane w „Bluszczu” zostały włączone do wydania książkowego. Brak na przykład całego cyklu zatytułowanego *Świekra i synowa*, który publikowany był w roku 1925, a dotyczył skomplikowanych relacji pomiędzy teściową i synową. Istnieją także pewne różnice pomiędzy wersją felietonu z czasopisma a umieszczoną w książce. Nie wiadomo, kto ostatecznie decydował o układzie książki. Przemyślana forma *Świata kobiecego*, spójny układ książki, pozwalają przypuszczać, iż autorka, pisząc felietony dla „Bluszczu”, pracowała jednocześnie nad formą książkową i projektowała jej układ. Ale pewności – oczywiście – w tej materii mieć nie możemy.

Co skłoniło utalentowaną poetkę do publicznego zabrania głosu w sprawie kobiet? Impulsem bezpośrednim było niewątpliwie ogłoszenie przez Ginę

¹ Myślę, że felietony te były ważnym głosem w rozumieniu „kwestii kobiecej” w niepodległym państwie. Grossek-Korycka docierała do dużego grona czytelniczek i w pewnej mierze kształtowała ich poglądy, uczyła odwagi myślenia.

² Grossek-Korycka debiutowała w roku 1900, otrzymując nagrodę na konkursie poetyckim „Prawdy” za poematy *Hajciarka* (powst. ok. 1893), *Apoteoza*. Opublikowała: *Serce* (powieść na łamach „Prawdy” 1902; wyd. osobne 1928 [1929]), *Pisma. I. Poezje* (1904 [1903]), *Orzeł oślepy* (1913), *Dialogi. Italiana* (1913), *Zła miłość* (1913), *Wieszczka* (powst. przed 1914, ogł. 1928), *Niedziela palem* (1919), *O rozumie ludzkim* (1928), *Świat kobiety* (1928).

Lombroso książki *Dusza kobiety*, znanej i komentowanej nie tylko we Włoszech, ale i w całej Europie³. Poglądy autorki – bardzo zachowawcze i konserwatywne – zmusiły poniekąd Grossek-Korycką do podzielenia się swoimi przemyśleniami z czytelnikami. Ale powodów owego wystąpienia – zamykającego biografię pisarską – jest jeszcze kilka, choć nie są artykułowane tak bezpośrednio.

Biografia pisarki, nieliczne zachowane wspomnienia, wreszcie jej oryginalna twórczość literacka poświadczają, iż w pełni akceptowała swoją kobiecą tożsamość, a jednocześnie nie godziła się z tradycyjnym modelem kultury patriarchalnej, z przypisaną kobiecie niższą pozycją. Wszechstronne zainteresowania dopełniała wnikliwymi studiami z zakresu muzyki, medycyny, matematyki, filologii. Budowana przez Grossek-Korycką wizja świata i sztuki wynika z jej przekonania o twórczym działaniu pierwiastka duchowego. Jej zainteresowania teozoficzne⁴ znalazły swój wyraz w rozumieniu roli poezji i poety. W *Dialogach. Italiana* (1913) pisze, iż „poezja [...] jest rodzoną siostrą Religii”⁵. Akt twórczy można – jej zdaniem – porównać tylko ze stanem iluminacji, z wewnętrznym objawieniem, które daje poznanie dostępne jedynie dla wtajemniczonych. Dzieło sztuki jest zatem „komunikatem” metafizycznym, pozwalającym wejść w głąb „Duszy Wszystkości”. Mowa tajemna – komunikat «inszego świata»⁶ rządzi się własnymi zasadami, nie poddaje się z góry narzuconym rygorom formalnym, jest odbiciem duszy, jej krzykiem. Wielka sztuka ze swej natury ma charakter synkretyczny, wizyjny, fragmentaryczny, pozornie niespójny. Współczesność wymaga od twórcy takiej postawy, jaką wobec sztuki przyjmowali romantycy, ale metafizyczne prawdy wyrażać się powinny poprzez język i formę właściwą czasowi, a będącą kumulacją doświadczeń ducha twórczego na drodze ewolucji. Pozarozumowe porozumienie z czytelnikiem jest – zdaniem Grossek-Koryckiej – możliwe jedynie dzięki intuicji, która jest dana ludziom szczególnie wrażliwym.

Przemyślenia zawarte w *Dialogach. Italiana* uznać można za komentarz objaśniający oryginalną twórczość poetycką Grossek-Koryckiej. Już we wcześniejszych utworach przybiera ton wieszczcy – zwłaszcza w poematach *Hafciarka*, *Wieszczka*, w wierszach z tomu *Orzeł oslepy* czy w *Balladach mistycznych*. Świadomie i wyraźnie przy tym manifestuje, iż podmiot mówiący jej wierszy jest kobietą. Wydaje się to szczególnie ważne, gdyż w Młodej Polsce poetki dość często skrywały swoją tożsamość – i poprzez ukrywanie się pod męskimi pseudonimami: Adam M-ski (Zofia Trzeszczkowska), Piotr Włast (Maria Komornicka), Iwo Płomieńczyk (Maryla Wolska), i poprzez męskie formy grama-

³ Przed rokiem 1926 książkę Lombroso (tytuł oryginału: *L'anima della donna*) przełożono na język francuski, angielski (wydano w Nowym Jorku), szwedzki, niemiecki, holenderski. Później (do roku 1959) ukazały się jeszcze następujące przekłady: angielski (Londyn), duński, hiszpański, rumuński, węgierski. Liczba przekładów świadczy o zainteresowaniu problematyką omawianą przez G. Lombroso.

⁴ M. Grossek-Korycka była członkiem ruchu teozoficznego. Zob. *Świętej Pamięci Maria Grossek-Korycka (Życiorys)*, „Bluszcz” 1926, nr 51.

⁵ M. Grossek-Korycka, *Dialogi. Italiana*, Warszawa 1914, s. 15.

⁶ Tamże, s. 17.

tyczne podmiotów mówiących⁷. Świadomość wywyższenia, ale i szczególnego powołania płynie u Grosseck-Koryckiej z bycia twórcą, który jest „wprowadzony w tajemnicze porozumienie Wszystkiego z Wszystkim od wnętrza skrytymi drogami intuicji wyższych”⁸. Jako kobieta wkracza Grosseck-Korycka z odwagą na tereny dotąd zarezerwowane dla mężczyzn. Mam tu na myśli i jej wypowiedzi parafilozoficzne – a więc próby ujęć systemowych – i wypowiedzi estetyczne, i wreszcie teksty literackie. Próbą przełamania owej męskiej dominacji jest przyjęcie postawy wieszczkiej, ale także przekraczanie tematycznego tabu. Pisane przez nią erotyki odznaczają się zaskakującą zmysłowością, odważnym obrazowaniem. W wierszu *In excelsis* Grosseck-Korycka interesująco łączy żywioły – „morze ciemności” i „morze żądy”⁹. Jako jedyna spośród kobiet podejmuje w wierszu *Wąż-Luxuria* symbolikę miłosnej przemocy i gwałtu¹⁰:

Oczy jego się palą krwawo jak karbunkuł,
Łamiąc światło na graniach źrenicy szlifierskiej;
Skóra – jak łąka w maju od złotych ranunkuł
Pstrzy się, bogatsza w deseń niż kobierzec perski.

Jego ruch – rzeźbiona „bez końca” melodia...
Syk jego metaliczny ma własność narkozy,
Monotonny, jak lasów i źródeł psalmodia,
Usypia, odurzając wonią tuberozy...

A wtedy Wąż przebija ust soczystą czerwień
Ukluciem żądla na wskroś do serca materii
I kroplę jadu wpuszcza w rdzeń jego unerwień
Rozkoszy przeraźliwej... w konwulsjach hysterii.

Usta raz ukąszone nie leczą się z rany,
Lecz ran żądne, warg nie chcą już odjąć od żądla!
Aż twarz pozielenieje... aż wzrok obłąkany
Cień okrąży... Aż dusza w tym ciele uwiądła

Skona wśród spazmów śmiechu... Co noc straszny Demon
W lubieżnych skrętach wznosi ciała swego magnes
Ku jednej z rozwiniętych w eterze anemon:
Uśmiechniętej niewinnie, białej, słodkiej Agnes.

Ona go czuje... usta ku żądłu roztula,
Zlatując wprost ku niemu z eterycznej hali...
Z oczami zamkniętymi tak, jak Somnambula,
Po czar-truciznę, który na węgiel ją spali!¹¹

⁷ Zob.: M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolska femina. Garść uwag*, „Teksty Drugie” 1993, nr 5/6.

⁸ M. Grosseck-Korycka, *Dialogi. Italiana*, dz. cyt., s. 17.

⁹ Pisze o tym W. Gutowski w książce *Nagie dusze i maski, (O młodopolskich mitach miłości)*, Kraków 1992, s. 30.

¹⁰ Por. tamże, s. 155-158.

¹¹ M. Grosseck-Korycka, *Poezje*, Warszawa 1904.

Pożądanie ma u Grossek-Koryckiej wymiar śmiertelnego zagrożenia i jak jad sący się w duszę. Niektóre wiersze robią wrażenie świadomej, artystycznej prowokacji.

Ta poetycka manifestacja „ja” kobiecego jest pierwszym – wyraźnie przez poetkę sygnalizowanym – krokiem ku zrozumieniu swoistości świata kobiecego, którego obraz budowany był dotąd przez mężczyzn. Grossek-Korycka – jeszcze nie do końca werbalizując – upomina się o prawa kobiet do przedstawiania własnych przeżyć, do mówienia własnym głosem.

Medytacje uznać można za kolejny krok w dochodzeniu do samoświadomości. Jej rozważania nie mają charakteru uporządkowanego wywodu filozoficznego, są raczej ekspresyjnym zapisem, przyjmują formę tekstu paraliterackiego¹². I nie jest to niezamierzona ułomność, ale celowe działanie pisarki, która wyjaśnia, iż „praca taka jest na tyle dziełem Rozumu, na ile utworem artystycznym. Ślizga się ona ustawicznie po ostrej granicy pomiędzy filozofią a poezją, publicystyką a nowelistiką, teoriami etycznymi i estetycznymi, psychologią mas a Bezpośrednim Doświadczeniem wewnętrznego życia...”¹³ Ów synkretyzm gatunkowy wynika z próby połączenia myślenia intuicyjnego i rozumowego. Znamienne, iż w *Medytacjach* Grossek-Korycka przystępując do oceny życia wynosi siebie niejako ponad innych, czyniąc „Doświadczonym Przewodnikiem w Górach Ducha”. Przyjmując formę medytacji, która jest dla niej „sprowadzaniem Świadomości w jej akcie myślenia do prostoty poetyckiej”¹⁴, zakłada ona, iż możliwe jest bezpośrednio, intuicyjne, pozarozumowe doświadczanie zjawisk i że tylko taki ogląd odsłania ich prawdziwe oblicze. A zatem projektowany stan w trakcie medytacji jest stanem poetycko-mistycznego doświadczenia. Droga uduchowienia – jak pisze Grossek-Korycka – „jest drogą ewolucji Wszech-Życia – tylko «postęp w uduchowieniu jest postępem»”¹⁵. Postulowana przez nią cywilizacja miłości – to poniekąd reaktualizacja augustyniańskiego poznania opartego na miłości. Zamykające *Medytacje* rozważania są apoteozą czynu: „Na tragicznym horyzoncie naszego świata i Dobroć musi wstąpić w formę Potęgi. Światu naszemu potrzebne są teraz Geniusze Mocy i Światła. Dobroć jego Musi przypasać miecz do boku i stać się

¹² *Medytacje* są dziełem kontrowersyjnym. Entuzjastycznie wyrażali się o nim m.in. Artur Górski, Antoni Lange, Ignacy Matuszewski. Wydaje mi się, iż jest to interesujący, bardzo ekspresyjny zapis doświadczeń wewnętrznych. Synkretyzm, mieszanie żywiołu lirycznego z epickim, zderzenie sądów zobiektywizowanych z daleko posuniętym subiektywizmem, zaskakująca symbolika, antropomorfizacja świata pojęć tworzą klimat tej książki, utworu pogranicznego, paraliterackiego, nie mieszczącego się w żadnych rygorach gatunkowych. Nie podzielam tym samym opinii sformułowanych przez Hannę Kirchner. Zob. H. Kirchner, *Maria Grossek-Korycka, w: Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*. Seria piąta. *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 1, Warszawa 1968; por. także: H. Kirchner, *Pisarki międzywojennego dwudziestolecia, w: Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*. Zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1996 (tu pada jedno – moim zdaniem bardzo krzywdzące – zdanie dotyczące pisarstwa Grossek-Koryckiej: „Inaczej wykołojone było pisanie wczesnoekspresjonistycznej poetki i autorki dwutomowego dzieła *Medytacje*, Marii Grossek-Koryckiej”, s. 51).

¹³ M. Grossek-Korycka, *O supremacji zła (Medytacje)*, wyd. II. Warszawa 1930, s. III-IV.

¹⁴ Tamże, s. II.

¹⁵ Tamże, s. 189.

Wojującym Aniołem”¹⁶. Dobro wciela się w dusze mistyczne i w „serafiny z płomienistym mieczem”. Na nich spoczywa obowiązek prowadzenia walki ze Złem. Dużą rolę przypisuje autorka duszom mistycznym, które objawiają się światu poprzez sztukę. To one mają być prawodawcami nowej rzeczywistości i one mają wprowadzić prawdziwy ład i harmonię. Ewolucja duchowa świata ma zatem określony cel i na jego przebieg wpływ mają „Doświadczeni Przewodnicy w Górach Ducha”. Samą siebie poetka uznaje za jednego z nich. W sonecie pod znaczącym tytułem *Testimonium* wyznaje, iż jest twórcą z powołania, z rozkazu i z wyroku Boga:

Sam On, twarz mą w niebieskiej wykował karrarze
I wypalił na niej piorunem:
„Ecce poeta!”¹⁷

Dialogi. Italiana i Medytacje powstawały w tym samym czasie. Wspólne jest im rozumienie świata jako „laboratorium ducha”, wspólne jest także przekonanie o wyższości pierwiastka intuicyjnego. W tej drodze ku harmonii podstawą winno być oparcie się na racjach serca, bowiem „miłość – zdaniem autorki – była pierwszym objawieniem się ideału na świecie”¹⁸. Brak owego pierwiastka jest przyczyną powszechnej nienawiści, odbieranej jako walka płci. Już w *Medytacjach* przywoływane są dwie postawy: „Nietzscheańsko-Weiningerowska pogarda i nienawiść kobiety i nienawiść i absurd feminizmu”¹⁹. Grossek-Korycka ma świadomość ważności owych zagadnień, ale nie omawia ich szczegółowo.

Powróci do nich w *Świecie kobiecym*. Polemika prowadzona przez nią z książką Giny Lombroso, jest – jak sama wyznaje – polemiką i rozprawą z całym systemem myślowym i tradycją kulturową, która w kobiecie przez wieki widziała innego, gorszego, obcego. Zrozumienie fenomenu kobiecości i zbudowanie adekwatnego systemu kulturowego, w którym kobieta odzyskałaby należną jej pozycję, odbywa się według rozpoznanego już schematu z *Dialogów. Italiana i Medytacji*. Podstawowe kategorie opisu rzeczywistości pozostają te same: ewolucja duchowa, poznanie intuicyjne, oparcie nowej etyki na prawach miłości. Znaczące są jednak przesunięcia jakościowe. Demokratyzacja życia społecznego, zmiany cywilizacyjne, uznanie równości kobiet i mężczyzn wobec prawa zmieniły sytuację egzystencjalną kobiet i pozwoliły dostrzec w niej indywidualność. Czas zatem – powiada Grossek-Korycka – usłyszeć głos tej, która dotąd prawa głosu nie miała. Obraz rzeczywistości i kultury był obrazem niepełnym, zafalszowanym, gdyż przedstawiał jedynie męski punkt widzenia: „O kobiecie dotychczas wiedzieliśmy to tylko, co nam o niej mówili

¹⁶ Tamże, s. 369.

¹⁷ M. Grossek-Korycka, *Pamiętnik liryczny*, Warszawa 1928, s. 24.

¹⁸ M. Grossek-Korycka, *Medytacje*, dz. cyt., s. 153.

¹⁹ Tamże, s. 143.

mężczyzna”²⁰. Zniekształcenia kobiecego wizerunku były wynikiem świadomych działań – pozwalały budować rzeczywistość przyjazną mężczyznom bądź też brały się z nieumiejętności odczytywania sygnałów wysyłanych przez kobiety. Nawet literatura tworzona przez kobiety niewolna była od stereotypów. Grossek-Korycka jako jedna z pierwszych dostrzega, iż „kobieta pisząca poprzestawała na niewolniczym kopiowaniu tego wzoru (męskiego – przyp. B.O.), za mało wykształcona, a może tylko za mało śmiała, by pisać po swojemu, a może i zeznawać. Kim była naprawdę, co czuła i myślała – pozostawało tajemnicą”²¹. Postulowana przez Grossek-Korycką feminizacja wynika z jej głębokiego przekonania, że to, co kobiece musi znaleźć swoje miejsce w kulturze, że jest „możliwa i zrozumiała dla innych ewokacja kobiecego ja”²². Jest to tym ważniejsze, iż – zdaniem pisarki – o kształcie przyszłości decydować będą kobiety.

Grossek-Korycka twierdzi, iż na drodze ewolucji ducha „kobieta jest wyższym od mężczyzny typem człowieka”²³, ponieważ jej myślenie i rozpoznawanie rzeczywistości opiera się na intuicji. Myślenie intuicyjne wspólne jest artystom i kobietom: „Wśród logików przeważają mężczyźni – wśród intuicjonistów kobiety i artyści”²⁴. Grossek-Korycka dokonuje zabiegu utożsamienia kobiecości z kreatywnością. Ciekawie brzmi zatem jej postulat, by tradycyjnemu podziałowi pracy – ze względu na płeć – przeciwstawić podział ze względu na rodzaj inteligencji. Tylko taka sytuacja pozwoliłaby kobietom realizować się we wszystkich dziedzinach życia, które były im dotąd niedostępne. Nie zgadza się autorka z opinią Giny Lombroso, że kobietom brakuje pasji poznawczej. Trafnie spostrzega, iż „trudno im było umierać za naukę, której im nie dawano”²⁵. Samorealizacja kobiet jest znacznie trudniejsza niż mężczyzn. Przeszkodą są wielowiekowe przyzwyczajenia i przypisywanie pożądanych – z męskiej perspektywy – form i norm zachowań. Takie ograniczenia szczególnie dotyczą kobiety wyrastające ponad przeciętność, kobiety genialne²⁶. Uznanie podmiotowości kobiety, dostrzeżenie w niej człowieka – to zale-

²⁰ M. Grossek-Korycka, *Świat kobiety*, Warszawa 1928, s. 19.

²¹ Tamże, s. 19.

²² Grażyna Borkowska pisze, że na przełomie wieków pojawiły się dwie wersje modelu feminizacji: „Albo jako przekonanie, że to, co kobiece jest wyrażalne i kulturowo przystępne, albo jako działanie zmierzające do nałożenia na neutralne zjawiska kultury kategorii płci”. Wydaje się, że Grossek bliższy był pierwszemu typowi myślenia. Zob. G. Borkowska, *Literatura i „geniusz” kobiety: wiek XIX, wiek XX*, w: *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów w niepodległym państwie polskim*. Zbiór studiów pod red. A. Zarnowskiej i A. Szwarca. Warszawa 1996.

²³ M. Grossek-Korycka, *Świat kobiety*, dz. cyt., s. 124. Taka opinia jest zbieżna z sądem Daumera, który widział w kobiecie „aniola przyszłości” (prenietzscheańska idea nadczłowieka). Zob.: M. Janion, *Kobiety i duch inności*. Warszawa 1996, s. 42-43. W książce Sławomiry Walczewskiej *Dany, rycerze i feministki* (Kraków 2000) jeden z rozdziałów poświęcony jest zagadnieniu wyższości kobiet nad mężczyznami. Przywołuje w nim autorka sądy Dybowskiego, Dułębianki. Niestety nie ma odwołania do Grossek-Koryckiej.

²⁴ M. Grossek-Korycka, *Świat kobiety*, dz. cyt., s. 308.

²⁵ Tamże, s. 138.

²⁶ Grossek uważa, iż kobiety genialne są z reguły „istotami tragicznymi”. Pisze: „Geniusz kobiety: Herkules, kądziel przędący, Prometeusz, przykuty do skały” (s. 172). To obrazowe ukazanie zniewolenia kobiet, niemożności ich prawdziwego spełnienia się.

dwie pierwszy krok na drodze do prawdziwego równouprawnienia. Emancypacja dała wprawdzie kobietom wolność i prawa, ale – jak słusznie zauważyła pisarka – do starych obowiązków dorzuciła nowe. Przebudowa mentalności jest procesem długotrwałym. Model kultury patriarchalnej – choć ogłoszono jego zmierzch – ma silne poparcie nie tylko pośród mężczyzn, ale także w gronie wielu kobiet²⁷. Nawet kobiety wyemancypowane, pozornie niezależne, poddają się swoistemu terrorowi tradycji, terrorowi psychicznemu i powielają stereotypowe zachowania. Modelowe są – według pisarki – takie sytuacje, w których „mężczyzna, zmęczony zarobkowym zajęciem, przychodzi do domu, by się wygodnie w fotelu i pałac papierosa, czytać gazetę, podczas gdy mu szybko przygotowują estetycznie podany posiłek. Kobieta, również zmęczona swoim zajęciem zarobkowym, pędzi do domu, by zakrzętnąć się około tego estetycznego podania posiłku. Doktor filozofii na gwałt sieka kotlety, poetka czym prędzej liczy brudną bieliznę”²⁸. Można zatem mówić o swoistym zagubieniu kobiety we współczesności, o ciągle pokutującym w niej duchu niewolnika, żyjącego życiem mężczyzny i od niego zależnego. Tym też tłumaczy pisarka dziwną prawidłowość, wedle której eksponowane, kierownicze stanowiska przypadają w udziale mężczyznom²⁹.

Feminizacja życia zakłada przebudowanie skostniałych struktur społecznych, zmianę ustaw prawnych. Szczególnie odważnie brzmią uwagi pisarki dotyczące małżeństwa. Utrwalony syndrom pana i niewolnika ciągle jeszcze prowadzi do przekonania, że „nie ma [...] tak maluczkiego, «tak upośledzonego» mężczyzny, który by nie był «aż zanadto dobry» dla pierwszorzędnej kobiety”³⁰. Ogląd świata z perspektywy płci ustąpić musi wartościowaniu z perspektywy człowieczeństwa. Tradycyjny układ nie daje żadnego poczucia bezpieczeństwa kobietom. Zmusza je do zatracania własnej tożsamości, przejmowania zachowań rodziny męża, wpisywania się w istniejące układy, podporządkowywania się rodzinnym zwyczajom. Najbardziej bulwersujące jest jednak zwyczajowe – uświęcone tradycją – pozbywanie się własnego nazwiska. Można tu mówić o przedmiotowym traktowaniu kobiety, o przypisywaniu jej – jak rzeczy – do męzkowskich dóbr. Grossek-Korycka pisze:

Samo odjęcie ojcowskiego nazwiska nie należy do plusów naszej doli. Odłamują żywą naszą gałązkę, jak apleger od pnia genealogicznego niezliczonych pokoleń przodków naszych, aby nas wszczepić duszą i ciałem w pień obcy. Jeżeli sążdone nam okryć się sławą, blask jej opromieni ród, którego ani jedna kropla w żyłach naszych nie płynie, a który ustroi się w pawie piórka cudzej zaślugi³¹.

²⁷ Autorka różnicuje kobietą społeczność. Mówi o istnieniu kobiecej arystokracji, zainteresowanej utrwalaniem tradycyjnego modelu kulturowego i kobiecego proletariatu, walczącego z męską dominacją (zob. s. 1-17).

²⁸ M. Grossek-Korycka, *Świat kobiety*, dz. cyt., s. 183-184.

²⁹ Winą za ten stan obarcza nie tylko mężczyzn, ale i kobiety, które bojkotują kobiety i odmawiają im kompetencji zawodowych. Brak solidarności kobiecej objawia się – według Grossek – „charakterystycznym, typowym padaniem na twarz kobiety przed najskromniejszym przedstawicielem rodzaju męskiego” (s. 91).

³⁰ M. Grossek-Korycka, *Świat kobiety*, dz. cyt., s. 99.

³¹ Tamże, s. 193.

Zmieniona sytuacja społeczna, zanik wyższych uczuć, upadek moralności prowadzą do rozpadu instytucji małżeństwa. Zamiast tradycyjnego związku – opartego głównie na poświęceniu kobiet – i teoretycznie zawieranego na całe życie, proponuje pisarka „małżeństwa sakramentalnej przyjaźni”³², budowane wedle zasad pełnego partnerstwa³³. Taki układ gwarantowałby podmiotowe traktowanie kobiety, pozwalałby jej decydować o pieniądzach wnoszonych w posagu, dawałby poczucie niezależności i możliwość podejmowania decyzji we wszystkich sprawach. Można tu zatem mówić o świadomym modelowaniu nowego typu kobiecości, tak samo wartościowanej jak męskość³⁴. Propozycja Grossek-Koryckiej pozostawała w wyraźnej sprzeczności z modelem związku propagowanego przez Kościół. Przekraczanie moralnego i obyczajowego tabu daje się też dostrzec w jej przemyśleniach dotyczących wolnych związków. Nie potępia ich, nawet nie ocenia, stojąc na stanowisku, iż nikt nie ma prawa wkraczać w cudzą prywatność, ingerować w czynione wybory. Wyznacznikiem uczciwości, moralności człowieka (zwłaszcza kobiety) nie może być jedynie tradycyjnie pojmowany stosunek do szóstego przykazania Dekalogu.

Najważniejszym jednak postulatem – prowadzącym do przemiany rzeczywistości – jest wezwanie do kobiecego solidaryzmu³⁵. Z pasją polemisty przywołuje pisarka sytuacje z codziennego życia. Potwierdzają one niejako tkwiący w kobietach atawizm i ciągle pokutujący duch niewolnika, który każe zabiegać o względy pana i w każdej kobiecie widzieć rywalkę:

Mężczyzna na polu zarobkowania przez solidarność męską trzyma za mężczyznę – bojkotuje kobietę, kobieta przez antagonizm kobiecy popiera także mężczyznę, a bojkotuje kobietę. Kobiętę genialną bez pardonu się dusi – mężczyźni dla idei swojej supremacji – kobiety przez zawiść³⁶.

Aby odnaleźć się w nowej rzeczywistości, kobiety winny wspierać się wzajemnie. Ów kobiecy solidaryzm powinien objąć wszystkie sfery życia. Konieczne jest ustawiczne samokształcenie, poszukiwanie takich profesji, które pozwoliłyby wykorzystać w pełni posiadane predyspozycje i umiejęt-

³² Tamże, s. 287.

³³ Pisze: „Współżycie w przyszłości stać musi na obopólnym habeas corpus – obustronnym uszanowaniu swoich indywidualności, upodobań, przyzwyczajęń, zasad i sympatii, posuniętym nie aż do obojętnej tolerancji, ale aż do polubienia w drugim jego wad i niedostatków” (s. 285). W innym miejscu dodaje: „Małżeństwo przyszłości musi stanąć znów na poświęceniu – tym razem jednak, nie tak jak staroświeckie, na jednostronnym poświęceniu kobiety – ale na poświęceniu z obu stron: kobiety i mężczyzny” (s. 287).

³⁴ Można mówić o swoistym apelu autorki do kobiet, gdy pisze: „My teraz nauczmy siebie i drugich widzieć w kobiecie człowieka [podkr. moje – B.O.] i oceniać jej ludzkie cnoty i wady w ludzkich stosunkach do każdego człowieka” (s. 120).

³⁵ Ten apel jest ciągle aktualny. Podobne uwagi pojawiają się we współczesnych tekstach omawiających kwestię kobiecą. Jak dopełnienie przemyśleń Grossek brzmią słowa Toril Moi: „Niektóre kobiety po prostu nie lubią kobiet, co można łatwo zrozumieć, jeśli się weźmie pod uwagę, jak przedstawia nas patriarchalna ideologia. [...] Patriarchat może na wiele sposobów wpływać na pragnienie kobiet, by nie identyfikować się z grupą zwaną «kobiety»”, zob.: *Feminizm jest polityczny*, z Toril Moi rozmawia M. Walicka-Hueckel. „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6.

³⁶ M. Grossek-Korycka, *Świat kobiecy*, dz. cyt., s. 86-87.

ności³⁷. O zatrudnieniu kobiet ma decydować nie wiek i uroda, ale kompetencje³⁸.

Świat opisywany przez Grossek-Korycką jest światem ścierania się dwóch porządków – tradycyjnego, dobrze rozpoznanego modelu kultury patriarchalnej i nowego, niezwerbalizowanego, ledwie przeczuwanego układu, w którym dominować będzie intuicyjna kobiecość. Pisze:

Zbiorowa, zsolidaryzowana, uświadomiona kobiecość jest to gigant, który położy rękę olbrzymia na losach świata i będzie „tak”, gdy on jej powie – a będzie „nie”, gdy on tego zechce. Zbiorowa kobiecość musi przeciwstawić swoją intuicyjność i uduchowanie racjonalizmowi i zmysłowości zbiorowej męczyzny – aby im dać przeciwwagę i kompensatę w ekonomii sił moralnych świata³⁹.

Pisarka nie uważa siebie za feministkę. Obce są jej wszelkie skrajności. Jej przemyślenia są próbą syntezy i kontynuacją postawy etycznej sformułowanej na kartach *Medytacji*. Jako twórca i jako kobieta – czuje się podwójnie powołana do odsłaniania „zakulis świata kobiecego”⁴⁰. Pisane przez nią felietony są zatem – jak sama wyznaje – kontynuacją „walki ze Złem w obronie Dobra”⁴¹. Idealny świat, pożądana rzeczywistość – w ujęciu Grossek-Koryckiej – to przyjazne współistnienie obok siebie (na tych samych prawach, respektując swoją odrębność) dwóch światów – kobiecego i męskiego⁴².

Publikowane na łamach „Bluszczu” felietony wyrastają z wcześniejszych przemyśleń Grossek-Koryckiej. Projektowana przez nią cywilizacja miłości (*Medytacje*) zrealizować się może tylko poprzez oddanie kobietom we władanie świata⁴³. Kobiety jej zdaniem rządzą się miłością, a „serce jest daleko bardziej w prawdzie niż rozum”⁴⁴. Taki ogląd pozwala jej widzieć powinowactwo między kobietami a wieszczami. Na drodze ewolucji ducha ku Dobru kobiety osiągnęły wyższy stopień człowieczeństwa. Rozważania Grossek-Koryckiej prowadzą do przekonania, że oto nadchodzi wiek kobiet, w którym dominować będzie wyższa kobiecość. Uściślenia oczywiście wymaga termin „wyższa kobiecość”, który jest przez nią rozumiany jako duchowa androgyne. „Wyższa

³⁷ Grossek-Korycka wyszczególnia zawody, w których mogą się realizować kobiety. Te uwagi są miejscami anachroniczne.

³⁸ Formułowane przez Grossek opinie, niestety, nie straciły swej aktualności: „Do wszystkich zając na wszystkich polach popyt jest tylko na kobietę młodą. [...] Cóż to więc za talizman mieści w sobie ta młodość kobieca? Talizman jest ten, że pracodawca, mężczyzna szacuje pracownicę nie wedle zalet pracy, a wedle zalet kobiety... [...] Tymczasem, o ironio! Najlepszą pracownicą jest kobieta po latach czterdziestu” (s. 205).

³⁹ M. Grossek-Korycka, dz. cyt., s. 313.

⁴⁰ Tamże, s. 110.

⁴¹ Tamże, s. 110.

⁴² Można tu mówić o swoistej antycypacji dyskursu feministycznego lat dziewięćdziesiątych, w którym także główny nacisk kładzie się na pojednanie, miłość, odpowiedzialność, zob.: G. Borkowska, *Kobieta i mężczyzna w dyskursie feministycznym*, w: *Kobiety w literaturze*, red. i wstęp L. Wiśniewska, Bydgoszcz 1999, s. 29-37.

⁴³ Sensem projektowanej przez Grossek rzeczywistości jest miłość. To podstawowy filar jej etyki. Miłość w jej rozumieniu wyraża się nie tyle przez bycie z kimś, ile poprzez bycie dla kogoś. Zakłada zatem bliskość i otwarcie na drugiego człowieka. Można tu mówić o pewnej zbieżności z etyką Levinasa.

⁴⁴ M. Grossek-Korycka, *Świat kobiecy*, dz. cyt., s. 312.

kobiecość” scala w sobie pożądane pierwiastki żeńskie i męskie i może się realizować, oczywiście teoretycznie – w każdej płci, choć najczęściej spełnia się w kobietach i artystach.

Artysta, Przewodnik w Górach Ducha, „wyższa kobiecość” – oto stopnie w projektowanym przez pisarkę ewoluowaniu ducha na drodze ku duchowej androgynii, ku pełnemu człowieczeństwu. Kobieta – odrzucając maski i kostiumy narzucone jej przez model kultury patriarchalnej – odzyskuje swą prawdziwą tożsamość i ofiarowuje światu nadzieję na lepszą przyszłość. Stąd zadania, które przed nią stoją:

Kobieta, par excellence istota moralna, przodująca w uduchowieniu, ma obowiązek dzisiaj przeciwstawić się amoralizmowi i zmaturalizowaniu, które wtrąciły Europę w śmiertelną chorobę dekadencji⁴⁵.

Tak jak kształtowały się poglądy pisarki, tak też i zmieniała się forma jej wypowiedzi – od dialogów (inspirowanych tradycją antyczną), poprzez medytacje (których źródeł szukać należy w tradycji religijnej), do felietonu, a może bardziej specyficznego eseju, oddającego ducha czasu. Podkreślana przez nią otwartość myśli kobiecej, ciekawość świata, zabieganie – „krząctwo” – by użyć tu terminu Jolanty Brach-Czajny⁴⁶ – adekwatnie wyraża się poprzez formę zastosowaną w *Świecie kobiecym*. Z pozornie błahych zdarzeń, z pozornie znanych zagadnień, z pozornie trwałych systemów myślowych budowana jest nowa jakość, nowy świat.

Wolno przypuszczać, iż książka Lombroso była tylko katalizatorem, który przyspieszył proces werbalizacji tego, co od dawna Grossek-Korycka przeżywała, o czym intuicyjnie wiedziała. Rozważania o świecie kobiet zamykają twórczość pisarki, są naturalną konsekwencją jej wcześniejszych przemyśleń i twórczej praktyki. ☛

⁴⁵ Tamże, s. 316.

⁴⁶ J. Brach-Czajna, *Szczeliny istnienia*, Kraków 1999.